

Reasumując niniejsze uwagi — nie pretendujące bynajmniej do roli wyczerpującego katalogu licznych wad i mniej licznych zalet pracy Mariana Kallasa — chciałbym zaznaczyć, że konstytucja 1807 r. nadal czekać może na swoją monografię.

STANISŁAW GRODZISKI (Kraków)

Irene Berger, *Die preussische Verwaltung des Regierungsbezirkes Bromberg 1815 - 1847*, Köln 1966; Klaus Rehfeld, *Die preussische Verwaltung des Regierungsbezirkes Bromberg 1848 - 1871*, Köln 1968; Walter Gerschler, *Das preussische Oberpräsidium der Provinz Jülich - Kleve - Berg in Köln 1816 - 1822*, Köln 1968; Franciszek Paprocki, *Wielkie Księstwo Poznańskie w okresie rządów Flottwella (1830 - 1841)*, Poznań 1970.

Ustrój Prus w XIX w. wzbudza nadal żywe zainteresowanie historyków zachodniemieckich. Wiąże się to również ściśle z badaniami nad dziejami państwa pruskiego, jego polityczną przeszłością i rolą jaką państwo to odegrało w dziejach Niemiec.

W „Studiach nad dziejami Prus”, serii redagowanej przez prof. Walthera Hubatscha ukazały się następne tomy prac: t. X — omawiający ustrój rejencji bydgoskiej w latach 1815 - 1847, t. XI — obejmujący ustrój tej samej rejencji w latach 1848 - 1871 oraz t. XII — poświęcony ustrojowi prowincji Jülich - Kleve - Berg w latach 1816 - 1822. Z prac polskich historyków, jakie ukazały się w ostatnim czasie i nawiązują tematycznie do wspomnianych tu w poszczególnych tytułach problemów należy wymienić monografię omawiającą położenie prowincji Wielkiego Księstwa Poznańskiego w okresie od 1830 do 1841 r.

Można się na samym wstępie zastanowić, czy jest rzeczą słuszną, by łączyć w jednej recenzji prace omawiające prowincje położone na dwóch krańcach ówczesnego państwa pruskiego, o odmiennej strukturze gospodarczo-społecznej. Powody, które ku temu skłaniają wydają się jednak za tym jak najbardziej przemawiać. W pierwszym rzędzie wchodzi tu w grę ten sam okres czasowy, rozpoczynający się od r. 1815, a następnie warto zapoznać się ze sposobem organizowania prowincji, która podobnie jak Wielkie Księstwo Poznańskie, choć w nieco dłuższym okresie czasu, podlegała władzy francuskiej. Istnieje więc możliwość dokonywania pewnych porównań, co do sposobu wprowadzania po r. 1815 nowego pruskiego ustroju oraz rezultatów, jakie ten fakt miał dla tych ziem, w porównaniu z okresem poprzednim, a sięgając dalej, z końcem XVIII w. kiedy to ta część państwa pruskiego po raz pierwszy znalazły się w jego obrębie.

Wreszcie, a chyba to jest moim zdaniem najważniejsze, przy omawianiu ustroju poszczególnych prowincji w państwie pruskim nie można tego czynić w całkowitej izolacji od reszty państwa. Jest to chyba duże niedociągnięcie metodologiczne i dotyczy to zarówno prac historyków polskich, jak i niemieckich.

Nie wiadomo, jak potraktuje ten problem redaktor omawianej serii prof. W. Hubatsch. Czy po omówieniu ustroju poszczególnych prowincji pokusi się o syntetyczne ujęcie tego problemu, wykazując na ich przykładzie istniejące jeszcze w początkowych latach XIX w. odrębności ustrojowe. Tymczasem jednak, trzeba to podkreślić, dana nam została sposobność zapoznania się z ustrojem poszczególnych prowincji i wyciągnięcia z lektury tych prac nasuwających się wniosków.

W pierwszym rzędzie przejdźmy jednak do podstawy źródłowej wszystkich omawianych tu prac. Tylko monografia dotycząca prowincji Jülich - Kleve - Berg oparta została na pełnych materiałach archiwalnych. Był to zespół akt zawartych, z uwagi

na fakt, że prowincja ta istniała do r. 1822 i materiały się zachowały prawie w całości, natomiast przy opracowaniu rejencji bydgoskiej wykorzystane zostały głównie materiały drukowane. Można to nawet częściowo usprawiedliwić, chociażby z tego względu, że wydana w 1923 r. praca Manfreda Lauberta, zawiera wiele materiałów źródłowych, które przy nowym ujęciu zagadnienia mogłyby być wykorzystane, choć dotyczą one okresu do r. 1848. Wyjście poza tę datę stanowiło dla autora następnej monografii, K. Rehfelda, znaczne trudności.

Szeroko natomiast materiały archiwalne wykorzystał F. Paprocki, i to zarówno z WAP w Poznaniu, jak też i z archiwów znajdujących się w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Pozwoliło to mu na bardzo gruntowne ukazanie polityki pruskiej w stosunku do ludności pruskiej zamieszkającej w prowincji poznańskiej w okresie rządów Flottwella, którego to omówienia brak jest zupełnie we wspomnianych wyżej pracach historyków niemieckich.

Tematycznie prace I. Berger i K. Rehfelda odnoszą się do jednej z rejencji prowincji Wielkiego Księstwa Poznańskiego, a podział chronologiczny, którego cezura czasowa przypada na 1848 r. jest przez historyków zgodnie przyjmowany.

Należało więc oczekiwać, że głównie praca I. Berger rozszerzy, lub uzupełni monografię M. Lauberta. Jednakże zadania tego w pełni nie spełniła, chociażby z tych względów, że nie została poszerzona baza źródłowa, na której opierał się Laubert. Przyjęła natomiast autorka, jak i K. Rehfeld, podobną konstrukcję i metodę ujmowania problemów od M. Lauberta.

Czytelnik na pierwszy rzut oka może dojść do wniosku, że jest to metoda najślusniejsza, bowiem pozwala na lepsze, bardziej gruntowne poznanie problemów, jakie w wielu wypadkach tylko szkicowo zarysowane zostały w pracy M. Lauberta, co zresztą ten ostatni sam we wstępie podkreślał, traktując ją po części jako wydawnictwo materiałów źródłowych. Jednak tylko pewne zagadnienia zostały przez I. Berger szerzej potraktowane. Dotyczy to spraw dotyczących ustroju prowincji, a w szczególności stanowiska i kompetencji nadprezydenta, rejencji i landratów. Sprawa kompetencji nadprezydenta omówiona została we wszystkich recenzowanych tu pracach. Urząd ten bowiem w początkowych latach XIX stulecia dopiero się krystalizował, a jego rola i zadania w prowincji stopniowo ale stale wzrastały.

Dużo miejsca temu właśnie problemowi poświęcił W. Gerschler, opierając się na dotychczasowych pracach, głównie Fritza Hartunga (*Studien zur Geschichte der preussischen Verwaltung*, Berlin 1961), ale konfrontując je jednocześnie z praktyką.

Trzeba zgodzić się z autorem, który pisze we wstępie do swej pracy, że historyczny krąg działania urzędu nadprezydenta był formowany przez ramy ustrojowe państwa, przez regionalne właściwości prowincji i jej położenie w monarchii, a wreszcie nie jako ostatnia przyczyna — osobiste walory nadprezydenta. W. Gerschler słusznie podkreśla fakt, że do tego czasu zbyt mało poświęcano uwagi temu urzędowi i należy jego zdaniem przeanalizować ich działalność w poszczególnych prowincjach, aby dojść do bardziej szczegółowych wniosków.

Kiedy badamy rozwój historyczny tego urzędu, zastępującego dawnego ministra dla spraw prowincji, wchodzącego w skład Generalnego Dyrektorium możemy stwierdzić, że nie byli oni wyłącznie organami poszczególnych ministerstw, ale również przedstawicielami króla w poszczególnych prowincjach. Wprawdzie ich kompetencje były ustawowo określone, ale wydaje się, że nadprezydentowi pozostawiony był szeroki margines swobodnego prowadzenia polityki w prowincji, którą uzgadniał z naczelnymi organami władzy państwowej. Nie znaleźliśmy na to ustawowego potwierdzenia, ale — jak to słusznie stwierdzał Gerschler — można to zaobserwować na przykładzie ich działalności w prowincjach nadreńskich i — od siebie dodamy — na przykładzie Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Stąd jest całkowicie uzasadnione, że F. Paprocki zajął się jedenastoletnim okresem rządów Flottwella w prowincji poznańskiej. Żałować należy, że Gerschler, choć z zapowiedzi to wynikało, nie poświęcił więcej miejsca specyficznej sytuacji prowincji nadreńskich, a zamknął się jedynie w obrębie prowincji Jülich - Kleve - Berg, nie próbując przeprowadzić badań porównawczych. Ten sam zarzut można postawić i innym autorom.

Tak więc stanowisko nadprezydenta wymaga jeszcze badań porównawczych. Jego osoba bowiem odgrywała centralną rolę w prowincji. Tak to również przedstawia w swej pracy F. Paprocki, ukazując zarówno działalność nadprezydenta Zerboniego di Sposetti, J. Baumanna oraz Flottwella, zwracając uwagę na to, czy kierowali się oni wytycznymi władz centralnych z Berlina, czy też w polityce prowadzonej w prowincji mieli możliwość realizowania pewnych własnych koncepcji, znajdujących akceptację władz centralnych, lub też powoływano na stanowisko nadprezydenta osobę, która z uwagi na reprezentowane poglądy w określonym czasie najbardziej nadawała się do pełnienia tej funkcji.

F. Paprocki pierwszemu rozdziałowi swej pracy, obejmującemu lata 1815 - 1830, nadał tytuł *Sytuacja w Wielkim Księstwie Poznańskim w okresie pojednania*. Nasuwają się pewne wątpliwości co do używania terminu „pojednanie”, spotykanego dość często u historyków polskich i niemieckich. Jeżeli jeszcze w XIX w. i początkach XX w. stanowił on pewien formalny element politycznej walki o przywrócenie praw narodowościowych i wskazujący na dobrą wolę monarchy pruskiego pozyskania Polaków przez pozostawienie im odrębności ustrojowych oraz praw językowych, czego przez swą postawę nie potrafili ocenić, to przytaczanie go obecnie przy pełnym rozeznanii polityki pruskiej w stosunku do ludności polskiej wydaje się chybione.

Termin „pojednanie” — jak pisaliśmy — nawiązywał do pierwszych oficjalnych dokumentów wydanych przez króla pruskiego w 1815 r., a gwarantujących pewne swobody narodowe w zakresie języka, szkolnictwa i wyznania, a także nieznacznych odrębności ustrojowych. Była to pewna zmiana w porównaniu z okresem lat 1793 - 1806 oraz projektami rozwiązania sprawy polskiej z listopada i grudnia 1806 r. Od samego jednak początku drugi nurt działalności pruskich władz prowincjonalnych, zresztą bardzo widoczny, zmierzał w kierunku stopniowego, ale równocześnie całkowitego ograniczenia wydanych pierwotnie aktów. Najlepszym dowodem tego były wielokrotne petycje sejmu prowincjonalnego, a wreszcie fakt zamknięcia się szlachty polskiej we własnym kręgu powstających w tym czasie organizacji o różnorodnym charakterze i płaszczyznach działania. Nie można więc przyjmować terminu „pojednanie”, ponieważ nie odpowiada on faktycznemu stanowi jaki się w tym czasie w prowincji Wielkiego Księstwa Poznańskiego ukształtował.

Tych problemów nie poruszała jednak w swej pracy ani I. Berger, ani K. Rehfeld. Dzieje polityczne rejencji bydgoskiej ukazują one jedynie od strony władz pruskich, patrzą na nie przez pryzmat urzędników władz centralnych i prowincjonalnych. Sprawę ludności polskiej, stanowiącej większość mieszkańców rejencji, potraktowano bardzo powierzchownie jako obywateli państwa pruskiego, odmiennej narodowości i wyznania od reszty mieszkańców. Wywody I. Berger ograniczają się do najważniejszego stwierdzenia, że istniały w rejencji różnice wyznaniowe, a następnie zaistniał podział narodowościowy na Niemców i Polaków. Jakie było stanowisko władz prowincjonalnych w stosunku do ludności polskiej i jaki był stosunek ludności polskiej do władz pruskich tego z pracy nie można dociec. Odnosi się wrażenie, że autorka tych problemów w pracy nie chciała poruszać, natomiast w wielu wypadkach przejęte zostały argumenty z literatury historycznej niemieckiej końca XIX i początku XX w., która przecież miała określony cel polityczny. Pewne tezy, którymi szermowała — o wkładzie monarchii pruskiej w rozwój pro-

wincji — wydają się i teraz wynikać z lektury wspomnianych prac. Wykazują też monografie I. Berger i K. Rehfelda znaczne podobieństwo do dzieła M. Lauberta pod względem formy ujmowania pewnych zagadnień, o czym już pisaliśmy, co również musiało zaciążyć na wspomnianej wyżej argumentacji. Mamy więc z jednej strony prace, rzec można o tradycyjnym ujęciu, z drugiej zaś strony ukazana została nie tylko organizacja władz, ale również stosunek ludności polskiej do władz zaborczych. Taką rolę spełnia praca F. Paprockiego. Dopiero tu otrzymujemy właściwy obraz sytuacji w prowincji poznańskiej.

Ukazała się dość duża ilość prac historyków polskich, a także historyków państwa i prawa, które (trzeba to podkreślić) autorzy niemieccy podają w zestawieniach bibliograficznych. Nasuwają się jednak wątpliwości, czy prace te były wykorzystywane. Odnosi się bowiem nader często wrażenie i stąd może powstać zastrzeżenie co do metod badawczych, że w dalszym ciągu słaba znajomość języka polskiego lub nawet — niezajomość, nie pozwala na korzystanie z ich wyników. Stąd w dalszym ciągu nawrót do prac przestarzałych, ale pisanych w języku niemieckim. Należy tego żałować, bowiem w wielu wypadkach zarówno praca I. Berger, jak i K. Rehfelda poszerzają nasze wiadomości w zakresie ustroju władz, ukazują je na tle ogólnych reform zachodzących w tym czasie w państwie pruskim. Często jednak brzmienie ustawy jest dla nich również jej realizacją. Tak było w przypadku omawiania powoływania i kompetencji landratów, gdzie I. Berger stwierdziła zresztą słusznie, że po powstaniu listopadowym urzędnicy ci byli nominowani, a sejmowi prowincjonalnemu odebrano prawo wskazywania kandydatów na ten urząd. Trzeba jednak dodać, że w tej prowincji nigdy nie dano możliwości wskazywania kandydatów do tego urzędu poczynając od r. 1793, co było przeciwne zasadom panującym w innych prowincjach państwa Hohenzollernów. Tak więc formalna analiza ustawy, a nie skonfrontowanie jej z praktyką może prowadzić do błędnych wniosków.

Nie pokazano w omawianych pracach specyficznej sytuacji prowincji poznańskiej w obrębie państwa pruskiego. Nie pokazano też jej na tle organizacji innych części państwa, jakie po r. 1815 w wyniku wiedeńskiego kongresu przypadły Prusom. Po części można to stwierdzić w oparciu o pracę W. Gerschlera, który jednak, tak jak omawiani tu autorzy, zamyka się w granicach prowincji, nie wychodząc poza ich obręb. A przecież prowincje nadreńskie przez 14 lat znajdowały się pod władztwem francuskim. Zbliżony też ustrój posiadały ziemie prowincji poznańskiej, tworzące od r. 1807 Księstwo Warszawskie. Wprowadzono w nadreńskich prowincjach francuski ustrój, francuskie prawo, nie mówiąc już o tym, że zaszły w tych prowincjach daleko idące zmiany w stosunkach politycznych.

Powstaje więc pytanie, czy polityka pruska przy wprowadzeniu ustroju, pomijając sprawy narodowościowe, w obydwu prowincjach była podobna. Czy pozostawiono odrębności ustrojowe z pozostałych rządów? Na to pytanie nie otrzymujemy w pracy Gerschlera żadnej odpowiedzi. Rzecz charakterystyczna, że zarówno w prowincjach nadreńskich, a w tym prowincji Jülich - Kleve - Berg, większość urzędów obsadzonych zostało, podobnie jak w prowincji poznańskiej przez urzędników pochodzących ze starych prowincji pruskich. Dotyczyło to głównie rejencji, jak i władz powiatu. W. Gerschler wspomina jedynie, przytaczając zresztą ogólne dane, liczbę przybyłych na te tereny urzędników (s. 58). Celem przyszłego ich kształcenia jak i spruszczenia prowincji nadreńskich założony został uniwersytet w Bonn, którego organizacja wzorowana była na uniwersytecie wrocławskim. W prowincji poznańskiej — mimo czynionych od 1815 r. poczynając, długoletnich starań — nie uruchomiono uniwersytetu, a przyszli kandydaci do szeregów biurokracji mieli się kształcić na uniwersytetach pruskich.

W prowincjach nadreńskich pozostawiono jeszcze przez dłuższy czas prawo

francuskie odpowiadające panującym tam stosunkom ekonomicznym, oraz organizację sądownictwa. Pruska ordynacja miejska nie znalazła tam praktycznego zastosowania wobec zmian, jakie zaszły w stosunkach społeczno-gospodarczych, w szczególności w rozwoju przemysłu wychodzącego poza obręb murów miejskich. Wskutek wspomnianych już wyżej zmian trudno było też — przy wprowadzeniu sejmów prowincjonalnych — znaleźć w określonej liczbie reprezentantów stanu rycerskiego. Tych zagadnień W. Gerschler nie rozwija, mimo że sama prowincja, którą się zajmuje przetrwała w swych granicach do r. 1822.

Takie nasuwają się wnioski przy omawianiu tych czterech prac. Rozszerzają one nasze wiadomości o ustroju prowincji, wydobywają wiele nowych szczegółów, ale metoda badawcza w nich stosowana nie pozwala na tak istotne dla czytelnika porównanie polityki władz pruskich w stosunku do poszczególnych prowincji.

JAN WĄSICKI (Poznań)

J. F. Lemarignier, *Histoire des institutions publiques et des faits sociaux*, fasc. I - III, Les cours de droit, Paryż 1970, ss. 571 (maszynopis powielany).

Choć omawianie opracowań skryptowych nie leży w zwyczaju, niniejsze z wielu względów zasługuje na specjalne potraktowanie. Przede wszystkim osoba autora, jego koncepcja istoty i formy wykładu uniwersyteckiego na I roku, wreszcie fakt, że J. F. L. należy do perfekcjonistów, którzy mimo tego, że swój wykład prowadzą już z górą 10 lat, ciągle odkładają moment utrwalenia swych wywodów w postaci podręcznikowej.

Osobę autora przedstawiliśmy już czytelnikom na tych łamach (t. XVIII, 2, 1966), przy okazji omawiania jego dzieła *Le gouvernement royal sous les premiers Capétiens* (1965). Również nowa, trzecia edycja skryptowa jego wykładów zawiera rozliczne, wyraźne ślady indywidualności badacza i dydaktyka. Najbardziej uderza w nich dążność do wydobywania z morza faktów jednostkowych, spraw zasadniczych, najlepiej ukazujących wzajemne powiązania pomiędzy układami stosunków społecznych w przekrojach czasowych V - IX w., IX — poł. XII w., oraz poł. XII - XV w. (odpowiadają im kolejne zeszyty z zachowaną jednolitą paginacją, zeszyt 4, poświęcony dobie XVI - XVIII w. w druku) a koncepcjami, realnymi możliwościami i konkretnymi formami sprawowania tzw. władzy publicznej. Omawianie różnych koncepcji władzy w poszczególnych epokach, a także źródeł prawa stanowi dla autora okazję do snucia wywodów na temat mentalności i kultury politycznej ludzi różnych warstw.

Precyzja, a zarazem barwność i plastyczność narracji powodują, że czytelnik od samego początku wczuwa się w specyficzny klimat kolejnych form państwa, a przez to łatwiej przyswaja sobie wiedzę o nich. Cel ten osiąga autor również poprzez umieszczenie w tekście licznych mapek i wykresów. Oszczędnie szafując bibliografią (nb. nader celnie dobraną) J. F. L. nie stroni od ukazywania spraw kontrowersyjnych, dyskretnie podsuwając nauczaniu sugestie co do kierunku i możliwości różnorodnego widzenia wielu spraw. Pewne wątpliwości nasuwać może koncepcja części pierwszej wykładu, poświęconej spuściźnie Antyku (44 s.). Ograniczono ją mianowicie do tych tylko elementów, które recypowały w średniowieczu Kościół i poszczególne państwa, myśli politycznej Grecji, instytucji ustrojowych i źródeł prawa Cesarstwa. Wydaje się, że jednak ilość recypowanych wątków, jeśli naprawdę ograniczać do nich wykład, była i tak znacznie większa.

Choć to tylko skrypt, skorzystają zeń z pożytkiem nie tylko studenci. Konfron-